Nr 117 Środa 5/18 maja 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 157

Rękopisów Redakcya nie zwraca

Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8

Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz-kat. Tow dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro Związku równ. kobiet pol skich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 28 m 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Położenie polityczne.

Petersburg, d 1 maja.

W ogromnem przygnębieniu rozpoczęła się przerwana na kilkanaście dni świątecznych sesya Dumy. Od pewnego czasu przygnębienie to staje się faktem coraz charakterystyczniejszym. Zdawałoby się, że bieg spraw ogólny h, że t. zw. polityka gabinetu, że cały kurs życia państwowego daje już dosyć powodów do pesymizmu. Tymczasem okazuje się, że stąd, z Petersburga, jeszcze się nie widzi wszystkiego i trzeba, żeby posłowie zetknęli się z wyborcami bezpośrednio i na dłużej, aby nabrali pojęcia o całej wartości dzisiejszych stosunków. Zwłaszcza uderza upadek ducha wśród posłów umiarkowanych, siedzących we frakcyi postępowców, na prawicy kadetów oraz na lewicy październikowców. Oni bowiem pomimo wszystkiego spodziewali się jeszcze czegoś, oczekiwali zatrzymania się rządu na pochyłości reakcyjnej, liczyli na jego zdrowy rozum. W najgorszym razie oczekiwano przynajmniej jakiejś silniejszej próby ze strony Dumy, oparcia się naciskowi sił wstecznych. Ale to wszystko zawodzi tak oczywiście, że już wśród najupartszych optymistów niema dziś żadnej nadziei.

Po raz pierwszy może od kilku lat ucichły obecnie wszelkie pogłoski o zmianach w gabinecie, co dowodzi, że położenie rządu uważane jest za niezwykle silne. I istotnie tak być musi, skoro rząd znajduje nader energiczne, wprost wyjątkowe podtrzymanie w obu ciałach prawodawczych. Prawda, że zawdzięcza on to, w tej chwili, wyłącznie kursowi nacyonalistycznemu, ale ten kurs można przecie wyzyskiwać doskonale przez całe lata. Dzisiaj jest na porządku dziennym kwestya finlandzka i polska na Litwie i Rusi, a w roku przyszłym przybędzie kwestya chełmska. Jest to już obfity materyał, z którego można będzie obficie czerpać i piękną grę inscenizować, ilekroć stosunki tego będą wymagały. A przecież *inorodcy*, nawet po uchwaleniu przygotowanych już praw, nie wyginą i dadzą się jeszcze operować bez końca. Pokazuje się, że p. Stołypin miał słuszność, gdy rozwijał flagę nacyonalistyczną, że mu ona posłuży na zdrowie, na pomyślność, na chwałę.

Wspominałem wyżej o poparciu p. Stołypina przez Dumę i Radę Państwa i nazwałem je wyjątkowem. Rzeczywiście wystarczy przyjrzeć się robocie tych ciał prawodawczych około projektu finlandzkiego i projektu ziemstw ruskich, aby przekonać się, że nie użyłem wyrazu przesadzonego. Trudno np. wyobrazić sobie, do czego dochodzi bezceremonialność większości dumskiej w komisyi finlandzkiej. Tam już wcale nie chcą dyskutować ani nad zasadą projektu, ani jego szczegółami, tylko w myśl zasady *Roma locuta, causa finita*, przyjmują wszystko tak, jak rząd proponuje i chce. Jeszcze nigdy nie było tu tak wyraźnego uchylenia swej własnej woli przed wolą ministrów. Opozycyi zamknięto usta w sposób dwojaki: przez ustanowienie *maximum* czasu przemówienia i przez niebranie udziału w rozprawach. To też skończyło się na tem, na czem się musiało skończyć: na ustąpieniu całej opozycyi z komisyi. I trzeba pamiętać, że komisya uchwala już oddzielne artykuły projektu, chociaż opinia sejmu finlandzkiego dotąd nie nadeszła. Więc nawet na przyzwoitość formalną nie umieją się zdobyć.

W ten sposób gdy pójdzie dalej, to niema wątpliwości, że Duma poradzi sobie z projektem bardzo prędko i uchwali go przed 1 szym czerwca st. st., czyli zrobi to, czego od niej żądają. Jeżeli się zaś porówna ten pośpiech z powolnością w innych dziedzinach, dochodzącą do rozmiarów nieprawdopodobnych, to się będzie miało dokładne pojęcie o sile podatności nacyonalistycznej tego niby — parlamentu, mającego niby coś reformować, ulepszać życie, dawać obywateli zadowolonych.

Jeszcze jaskrawiej rzeczy przedstawiają się w Radzie Państwa.

O tej wysokiej izbie wiemy najlepiej z własnych ust p. Guczkowa, jako prezesa Dumy. On to bowiem narzekał z trybuny dumskiej na umyślną powolność prac Rady Państwa, mającą znamiona obstrukcyjne i srodze zapowiedział *rozprawę* z izbą wyższą. Otóż ta powolna i ospała Rada, nie czekając na przysłanie jej przez Dumę projektu finlandzkiego i ziemskiego, wybiera dla nich zawczasu komisyę i zabiera się do roboty, nie wiedząc, jaki materyał będzie miała przed sobą. Ponieważ ten pośpiech nie jest usprawiedliwiony potrzebą faktyczną i jest w dodatku sprzeczny z regulaminem Rady, więc nie można go uważać inaczej, jak za manifestacyę nacyonalistyczną, mającą na celu podkreślenie, że wszystko to, co jest przeciw polakom i finlandczykom, jest i ważne, i pilne.

Tak więc widzimy, że w obu ciałach prawodawczych w ciągu trzech lat ujawniono gorączkową działalność, żarliwą niecierpliwość tylko raz jeden: gdy szło o *inorodców*. Na sprawę agrarną potrzebowała Duma 1½ roku, a Rada 3 lata; na prawa tolerancyjne i tego terminu nie wystarczyło; sądów miejscowych jeszcze nie uchwalono; o nietykalności osobistej nie słychać. Ale na wywrócenie istniejącego od 100 lat stosunku prawnopaństwowego wystarcza 2 czy 3 tygodnie, na uchwalenie praw wyjątkowych antypolskich niewiele więcej. A sprawa chełmska? Niech się nam nie zdaje, że to dobra wola większości dumskiej, jej chęć dobrego zbadania rzeczy powstrzymuje od załatwienia sprawy na kolanie. To tylko zbieg okoliczności i naturalne zatrzymanie ruchu, jak na zbiegu krzyżujących się ulic, odwleka uchwalenie projektu chełmskiego do przyszłej sesyi. Niechno tylko oczyści się nieco biurko prawodawcze p. Stołypina od najpilniejszych spraw bieżących w dziedzinie *inorodczej* i niech nastąpi odpowiednie skinienie, a Duma potrafi to zrobić z Chełmszczyzną, co robi z Finlandyą. Trzy dni dla niej wystarczy.

Sytuacyę tedy obecną charakteryzują dwa momenty zasadnicze: w zakresie reform obywatelskich i w zakresie nacyonalistycznym. Co do pierwszego nastąpiło zupełne i chyba ostateczne rozczarowanie wszystkich umiarkowanych żywiołów rosyjskich, aż do lewicy październikowców włącznie. Co do drugiego jest tak, jak powiedział p. Parczewski w komisyi finlandzkiej: niema nadziei, żeby ustała polityka walki z narodowościami. Przytem w pierwszym zakresie parlament rosyjski (Duma i Rada) nie może nic zrobić, choćby chciał, tembardziej, że nie może wewnątrz siebie wytworzyć kompromisu; w drugim udziela swego całego, najdalej idącego w posłuszeństwie, a niekiedy i w inicyatywie poparcia.

Czy w tych momentach jest co nowego? Niewątpliwie tak. Proszę przypomnieć sobie, że jeszcze niedawno zamianę p. Chomiakowa na p. Guczkowa uważano za niepozbawioną widoków powodzenia próbę wznowienia powagi i wpływów Dumy; że jeszcze w końcu r. z. sądzono, iż uchwały komisyi p. Charitonowa co do Finlandyi nie będą w żadnym razie przyjęte przez Dumę; że i w projekcie rządowym ziemstw ruskich nie upatrywano gruntu do kompromisu rządu z październikowcami, kompromisu, który się obecnie obgaduje w prywatnych gabinetach. Nie cofam się już do tych czasów, kiedy przed trzema laty np. z centrum Dumy obiecywano szanowanie praw narodowościowych w zakresie samorządu, ale przypominam tylko chwile z r. 1908 i 1909. I od nich już jesteśmy daleko. Z zawrotną szybkością spada się na poziom czasów Plewego i co jest właśnie charakterystyczne, to to, że wszyscy już tę sytuacyę rozumieją.

Należałoby sądzić, że to wszechstronne wyjaśnienie się sytuacyi nie pozostanie bez wpływu na stanowisko polaków w Radzie Państwa, których położenie w ostatnich czasach stawało się coraz trudniejsze. Zdaje się np., że już Koła nasze nie będą tam miały w przyszłości wiele okazyi do manifestowania punktów stycznych z t. zw. grupą centrum, z którą obcowanie towarzyskie wydawało się im dotąd nie bez korzyści, a polityczne—bez szkody. Ostatnie wystąpienie przywódcy grupy centrum, p. Jermołowa, w sprawie natychmiastowego wyboru komisyi do rozpatrzenia projektu ziemstw ruskich miało wszystkie cechy manifestacyi; a że ziemstwa są wymierzone przeciw polakom, więc manifestacya była antypolską. Przypuszczam, że pod tym względem trudno mieć wątpliwości. Tak samo trudno nie zgodzić się z tem, że podobne postępowanie przywódcy centrum, zaaprobowane głośno przez ogromną większość jego przyjaciół politycznych, stawia Koło polskie w położenie kłopotliwe, z którego jest tylko jedno wyjście: rezygnacya z korzyści, które okazały się chimerycznemi. Decyzya Kół naszych w tym kierunku nie powinnaby być trudną, ile, że posłowie nasi żadnych dotąd pozytywnych rezultatów z kilkuletniego należenia do grupy centrum nie zdobyli, a nawet, jak widzimy, nie mogli przekonać swych towarzyszów o tem, że nie są rewolucyonistami. Jeśli niemcy nadbałtyccy zaczęli się już oryentować co do wartości politycznej p.p. Jermołowów, to polakom powinno to przyjść jeszcze łatwiej. **Scevinus.**

Zaprzeczenie.

—)oo(—

W «Dzienniku Poznańskim» czytamy:

Polskie pisma zakordonowe otrzymały następujący telegram z Berlina:

«Grupa posłów wolnomyślnych parlamentu niemieckiego, zbierająca podpisy pod znaną petycyę, nawołującą Dumę rosyjską, aby szanowała prawa konstytucyjne Finlandyi, zwróciła się także o podpisy do posłów polskich. Polacy jednak odmówili, motywując między innemi tem, że głównym powodem wysłania petycyi są względy natury czysto praktycznej, a mianowicie obawa utracenia finlandzkich rynków zbytu, co nie ma nic wspólnego z poczuciem sprawiedliwości dla narodów uciemiężonych. Gdyby tak było, to posłowie niemieccy powinni byli już dawno zwrócić się do Dumy w obronie polaków. Tymczasem taka myśl nikomu nie przyszła do głowy, lecz właśnie posłowie wolnomyślni przyczynili się swymi głosami do przyjęcia w parlamencie ustawy kagańcowej, skierowanej bezpośrednio przeciwko ludności polskiej w Poznańskiem.»

Podług naszych informacyi — kończy «Dziennik Poznański»—Koło polskie sprawą tą wcale się nie zajmowało. Chodzi tu więc może tylko o prywatną opinię tego lub owego posła, za którą Koło nie może brać odpowiedzialności.

Sprawa finlandzka.

—o—

Wspólna deklaracya opozycyi.

Jak donosiliśmy już, większa część opozycyi opuściła posiedzenie komisyi finlandzkiej, przyczem piśmienną deklaracyę w tej sprawie złożył w imieniu socyal-demokracyi poseł Gegeczkori. Na ostatniem posiedzeniu przedstawiciele pozostałych frakcyi opozycyjnych, mianowicie kadetów, polaków i postępowców złożyli wspólną deklaracyę o wystąpieniu z komisyi. Deklaracya ta brzmi następująco:

„Uczestnicząc w pracach komisyi przy rozpatrywaniu projektu prawa o ogólno-państwowem prawodawstwie dla Cesarstwa i W. Ks. Finlandzkiego, my, niżej podpisani, mieliśmy nadzieję, iż zestawienie niezbitych historycznych, prawnych i faktycznych danych i opartego na nich wszechstronnego oświetlenia sprawy da materyał dla żywej wymiany zdań, która wyjaśni zasadnicze błędy projektu rządowego i niemożliwość znalezienia w tej drodze porządku, któryby czynił zadość sprawiedliwym żądaniom państwa i mógłby jednocześnie być przeprowadzonym z zachowaniem praw przedstawicielstwa finlandzkiego i bez naruszenia praw zasadniczych Finlandyi. Lecz z samego początku spotkaliśmy się z oświadczeniem, że zdania jej członków są z góry określone i na wszystkie dowody zasadnicze większość zarówno jak i rząd, odpowiadali uporczywem milczeniem.

Przystępując na drugiem posiedzeniu do drugiego czytania projektu, komisya z wyjątkowym pośpiechem, unikając wszelkich debatów, przyjmowała w zasadzie artykuł po artykule, które znoszą do gruntu odwieczne prawa Finlandyi i podwaliny jej ustroju politycznego.

Zasadę do oddzielenia spraw „ogólnopaństwowych" od miejscowych większość określiła mglisto i niewyraźnie, a skończyła na tem, że oddała pod kompetencyę organów ogólno-państwowych nawet tak czysto kulturalną i wewnętrzną sprawę, jak sprawa oświaty. Otrzymawszy zatem wyraźny i ostateczny dowód, że wymiana zdań nie doprowadzi do naprawienia projektu rządowego, uważamy dalsze uczestniczenie w obradach komisyi za bezwzględnie niepożyteczne i rzucamy na większość całkowitą odpowiedzialność za wniesiony przez nią do Dumy tekst projektu, zawierającego w sobie lekkomyślne podeptanie praw Finlandyi, uświęconych w ciągu stuleci przez sankcyę pięciu Monarchów rosyjskich". Deklaracyę tę podpisali posłowie: Bobiański, Jefremow, Milukow, Parczewski i Rodiczew.

W komisyi parlamentarnej.

Po usunięciu się przedstawicieli opozycyi z komisyi „finlandzkiej", praca poszła, jak donosi „Riecz", jeszcze prędzej i na wieczornem posiedzeniu dn. 30 kwietnia, trzeciem z rzędu, komisya ukończyła w ciągu 2 i pół godz. rozpatrywanie całego projektu prawa.

Większość artykułów projektu prawa przyjęto bez dyskusyi w redakcyi rządowej.

Rozpatrzono wszystkie artykuły projektu i przyjęto je w redakcyi urzędowej ze zmianami, tyczącemi się kwestyi wyboru przedstawicieli Finlandyi do rosyjskich izb prawodawczych. Na wniosek p.p. Krupienskiego i ks. Teniszewa komisya postanowiła, że dwaj przedstawiciele Finlandyi w Radzie i czterej w Dumie mają być wybierani przez sejm i że można się obejść bez specyalnego przedstawiciela ludności rosyjskiej w Finlandyi. Przeciwko temu ostatniemu wnioskowi protestowali p.p. Gołołobow i Zamysłowskij.

Pod koniec posiedzenia podniesiono sprawę, jak się ma zachować komisya względem odpowiedzi sejmu finlandzkiego, i zdecydowano, że gdy odpowiedź zostanie oficyalnie zakomunikowaną, komisya się zbierze raz jeszcze i w razie potrzeby zmieni swoje decyzye.

Tak więc bez udziału opozycyi załatwiono się z doniosłym projektem za pomocą metody, dobrej przy liczeniu, ale niedopuszczalnej w poważnej kwestyi państwowej.

Parcelacya majoratów.

Na skutek starań właścicieli majoratów wydano d. 21 października st. st. 1906 r. przepisy tymczasowe, zezwalające na sprzedaż parceli z gruntów majorackich włościanom małorolnym i osobom innych stanów, prowadzącym tryb życia włościański, o ile nabywcy posiadają już grunty majorackie.

Wkrótce jednak wyjaśniło się, że warunek, żeby nabywcy sąsiadowali wprost z majoratem, uszczupla do minimalnych granic koło nabywców. W bliższych wsiach, aczkolwiek nie sąsiadujących z majoratami, jest zawsze sporo osób, chętnych do kupna gruntów majorackich, ale do kupna władze ich nie dopuszczają, mając na względzie ów warunek.

Bankowi włościańskiemu powyższe przepisy również nie pozwalają nabywać działek majorackich dla odprzedaży włościanom; Bank ten tylko może pośredniczyć w kupnie takich gruntów. Nadto właściciele majoratów, odprzedając swym sąsiadom włościanom parcele bez określonego planu, wytwarzają sznurowe grunty, stanowiące najgorszy rodzaj szachownicy.

W celu usunięcia tych niedogodności, główny zarząd rolnictwa przed kilku tygodniami wniósł do Dumy Państwowej projekt, w znacznym stopniu ułatwiający sprzedaż gruntów majorackich. Projekt ten dotyczy, jak i dzisiaj jeszcze (obowiązujące przepisy tymczasowe 1906 r.), nietylko gruntów majorackich, lecz także dóbr poduchownych w Królestwie, jak również stałych majątków rodowych (zapowiednich), oraz dóbr lennych w gub. zachodnich. Podług projektu nabywać działki majoratów, dóbr poduchownych i t. p. gruntów mogą nietylko włościanie, sąsiadujący bezpośrednio, lecz także wszyscy inni włościanie z okolic, oraz Bank włościański, przyczem mają być przestrzegane normy, ustanowione przy sprzedaży gruntów skarbowych.

Projekt ten przejdzie jeszcze przez komisyę Dumy, zanim dostanie się na jej posiedzenie plenarne.

Bez maski.

Serdecznie współczuję posłowi Parczewskiemu, który na posiedzeniu komisyi finlandzkiej musiał członkom trzeciej Dumy Państwowej przypomnieć... Polskę.

Współczuję mu prawdziwie i szczerze, bo poruszanie kwestyi bliskich i drogich wobec ścian, słupów, a nawet kiwających się wedle wiatru manekinów nie tylko do przyjemności nie należy, lecz nawet do grubych nieprzyjemności się zalicza.

I nie dziw.

Stoisz przed takim manekinem i *wiesz*, że dopóki wiatr w tę stronę będzie wiał, dopóty manekin w tę samą stronę będzie się chylił.

Ale ta pewność ciebie, nieboraka, od obowiązku poselskiego nie oswobadza.

Ty musisz palić oracyę, ty musisz mu tłómaczyć, a raczej doradzać:

— Odwróć się asindziej w inną stronę i kiwnij się bodaj raz przeciwko prądowi!

Ty tak prawisz i czujesz, nieszczęśniku, jednocześnie, że twoja rada funta kłaków nie warta... że ta twoja rada jest dla manekinów fizycznie niewykonalna.

Z niemej klawiatury nawet siłacz cyrkowy ani jednego dźwięku nie wydrze.

A tu jeszcze żądają od ciebie „w kraju", abyś mówił pięknie i z zapałem...

A więc natchniona gra... na niemej klawiaturze!.

Pozycya nie do zazdrości.

Boć niełatwe to zadanie wygłaszać gorące mowy dla—stenografów.

Boć niesłodko jest mówić; wiedząc, że to, co ty mówisz, nikogo nie wzrusza i nie obchodzi... że to, co ty kochasz, oni nienawidzą... że to, co ty radbyś ocalić, oni chcą zgubić i, jeżeli nie zgubią, to połamią, zepsują i umęczą...

W takich warunkach i zmilczeć trudno i wypowiedzieć się—także trudno.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Anioła i Ireny M. m.

Jutro 6 (19) Jana Apost. i Ewang. w oleju.

Wschód słońca godz. 4 m. 11

Zachód słońca godz. 7 m. 41

Długość dnia godz. 15 m. 30

— **Walne zebranie „Ogniwa".** W poniedziałek w sali „Ogniwa" odbyło się walne zebranie jego członków. Na zebraniu tem wybrano 12 nowych członków klubu

— **Z Koła kobiet.** Zarząd Koła kobiet projektuje urządzić przedwakacyjne ogólne zgromadzenie dn. 13 maja w „Ogniwie". Wobec tego zwraca się do pań, które nie uiściły się ze składek za r. b., by pospieszyły to uczynić.

— **Zamknięcie konkursu.** W dniu 30 kwietnia upłynął termin nadsyłania rękopisów na konkurs miejscowego „Koła literatów i dziennikarzy polskich".

Nadesłane zostały następujące utwory:

1. Z jednego dnia (Niby szkic. Godło: „Souvenirs“.
2. Ten dzień. Godło: „Później—wcześniej sen się prześni“.
3. Aperto libro. Godło: „O mon pays, sois mes amours Toujours“ (?).
4. Sen życia. Godło: „Ryk“.
5. Ostatni raz. Godło: „Vieux Marre“.
6. Babunia. Godło: „Święć się, święć [wieku młody!
„Śnie na kwiatach, śnie mój złoty“.
7. Pogodził! Godło: „Concordia res parvae crescunt“.
8. Szlakiem bezdomnych. Godło: „Zyndram“.
9. Farmaceuta. Godło: „Orzeł“.
10. Chory. Godło: „Orzeł“.

Skład sądu konkursowego stanowią członkowie zarządu Koła. Termin ogłoszenia wyników 1 czerwca b. r.

— **Wycieczka szkoły p. Żukiewiczowej.** W niedzielę ubiegłą przełożona jedynej w naszem mieście szkoły dla dzieci polskich p. Żukiewiczowa zorganizowała dla swych uczenic i uczni wycieczkę do Puszczy-Wodnej. Ponieważ z rodzicami uczącej się dziatwy łączy tą szkołę serdeczny stosunek, oprócz pupilów szkoły wzięło udział w wycieczce najbliższe ich rodzeństwo.

Specyalnym wozem tramwajowym wyruszono w drogę o g. 11 zrana. Do g. 7 spędzono czas w lesie, a że pogoda sprzyjała i przełożona pomyślała o urozmaiceniu wycieczki grami ruchomemi pod wodzą nauczyciela gimnastyki p. Radomskiego, więc rozbawiona dziatwa z prawdziwym żalem zabierała się do powrotu.

— **Nabożeństwo za Edwarda VII.** W piątek d. 7 maja o g. 10 zrana w kościele ewangielickim odbędzie się nabożeństwo za zmarłego króla angielskiego Edwarda VII.

— **Kara prasowa.** Gubernator skazał w drodze administracyjnej na 200 rb. grzywny wydawcę gazety „Ogni“ p. Prochasko za artykuł w 62 numerze gazety p. t. „Sytuacya prasy“.

— **Kometa Halley'a.** Dziś w nocy (z 5 na 6 maja) kometa Halley'a przesunie się przed tarczą słoneczną i następnie zacznie szybko oddalać się od ziemi. W 2—3 dni po okrążeniu słońca będzie ją można przez pewien czas obserwować natychmiast po zachodzie słońca, na zachodniej stronie nieba, dość nizko ponad widnokręgem. Z początku będzie ona niewyraźna ze względu na światło dzienne i prędko będzie niknęła za horyzontem, później stanie się ona widoczniejszą. Obserwować kometę dobrze jest z dość wysokiego, otwartego miejsca (ogród Cesarski, górka św. Włodzimierza), najlepiej zaś z jakiejkolwiek wieży.

— **Wyjazd prezydenta miasta.** Dziś wieczorem p. Djakow wyjeżdża do Peterburga, gdzie ma wziąć udział w posiedzeniach departamentu karnego senatu. Korzystając z bytności swej w Petersburgu prezydent miasta zamierza poczynić odpowiednie kroki ku pomyślnemu rozstrzygnięciu kilku spraw miejskich, między innemi sprawy kolei obwodowej, łączącej dworzec kolei z portem Dniepru oraz sprawy lombardu miejskiego.

— **W sprawie koncertów symfonicznych.** Miejska komisya teatralna względniła życzenie prezesa Cesarskiego T-wa muzycznego, ks. Heleny Altenburskiej, aby organizacya koncertów symfonicznych w teatrze miejskim została przekazana kijowskiemu oddziałowi T-wa z tem, iż wykona ono wszystkie zobowiązania względem antreprenera kijowskiej opery p. Brykina co do korzystania z gmachu opery. Komisya teatralna postanowiła wyrazić wdzięczność pp. J. Dawydowowi i J. Tutkowskiemu, którzy po usunięciu się p. Winogradzkiego, prezesa kijowskiego oddziału T-wa, od udziału w urządzaniu koncertów symfonicznych, zajęli się w ciągu paru lat organizacyą takowych. W niedzielę wieczorem na cześć pp. Tutkowskiego i Dawydowa urządzono w Continental'u obiad, na którym w gorących przemówieniach podniesiono ich zasługi w tej sprawie.

— **Wysiedlenie żydów.** Prace specyalnej komisyi, która sprawdzała postanowienia policyi w sprawie wysiedlenia żydów, którzy utracili prawo zamieszkiwania w Kijowie, w tych dniach zostały ukończone. Z rozpatrzonych 1,150 postanowień policyjnych o wysiedleniu w 170 wypadkach postanowienia te zostały skasowane. Pozostałe 890 postanowień polecono wykonać. 80 spraw zwrócono policyi dla przeprowadzenia dochodzenia dodatkowego. Decyzya specyalnej komisyi została już zatwierdzona i 980 rodzin żydowskich zostanie wysiedlonych w ciągu bieżącego miesiąca.

Generał gubernator kijowski złożył podziękowanie starszemu radcy zarządu gubernialnego A. Turczaninowowi, za owocną pracę w charakterze członka komisyi, która rozpatrywała postanowienia policyi w sprawie wysiedlenia żydów z Kijowa.

— **Żydzi na letniskach.** Generał-gubernator kijowski zezwolił żydom zamieszkiwać w ciągu lata r. b. na letnich mieszkaniach w Bojarce, Motowidłówce, Puszczy-Wodnej i Dachnówce (pow. czerkaskiego).

Na pozostałych letniskach Światoszyn, Darnica etc. żydzi nie mają prawa zamieszkiwać.

— **Narada w sprawie walki z tyfusem.** Onegdaj pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego szambelana Giersa odbyła się narada w sprawie walki z epidemią tyfusu, który zatrważająco szybko szerzy się w powiecie kijowskim. Na naradzie obecni byli: wicegubernator M. Czycharzew, inspektor lekarski W. Ornacki, prezes zarządu ziemskiego Sakowkin i inni przedstawiciele administracyi, ziemstwa i policyi. Zebrani postanowili zwrócić się do zarządu ziemskiego z prośbą o wzmocnienie dozoru sanitarnego w powiecie kijowskim.

Wczoraj wyjechał do miejscowości nawiedzonych przez epidemię pomocnik inspektora lekarskiego prywat docent dr. W. Dobronrawow, w celu zbadania stanu rzeczy na miejscu.

— **Widmo cholery.** Onegdaj gubernator kijowski otrzymał telegraficzne zawiadomienie od ekaterynosławskiego gubernatora Szydłowskiego, iż w powiecie bachmuckim i innych miejscowościach gubernii ekaterynosławskiej pojawiła się cholera.

Wobec możliwości przeniesienia epidemii do gubernii kijowskiej, gubernator polecił wszystkim prezydentom miast, zarządom ziemskim, komitetom zdrowia publicznego i sprawnikom powiatowym niezwłocznie przedsięwziąć środki zapobiegawcze, jakie były przedsiębrane w latach ubiegłych.

Naczelnym lekarzom szpitali kijowskich polecono o każdem podejrzanem zasłabnięciu gastrycznem niezwłocznie zawiadamiać przez telefon gubernialny urząd lekarski.

— **Podejrzane zasłabnięcie.** Wczoraj zanotowano w Kijowie pierwszy wypadek podejrzanego zasłabnięcia gastrycznego. Zachorował robotnik z cegielni Zajcewa.

— **Oświetlenie elektryczne.** Zarząd miejski zamierza zastąpić w najbliższej przyszłości oświetlenie żarowo-naftowe na Szulawce, ul. Dziełowej, Policyjnej i innych przez elektryczne.

— **Z kroniki towarzyskiej.** W piątek 30 kwietnia w odeskim kościele odbył się obrzęd ślubny pana Piotra Żmigrodzkiego, mecenasa z Kijowa, z panną Alfonsyną Babską. Związek ten pobłogosławił w asystencyi miejscowego kleru proboszcz nowego kijowskiego kościoła ks. Żmigrodzki.

OSOBISTE.

— Wczoraj wyjechał z Kijowa marszałek szlachty powiatu skwirskiego hr. Stenbok.

— Przybył do Kijowa członek rady wojennej, generał piechoty M. Stoletow.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. Policya śledcza zaaresztowała T. Szurubka, który, skradłszy swemu pracodawcy 112 rb., zebrał przyjaciół i wyprawił im na Słobódce ucztę.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Bezruczenki w hotelu Centralnym przy placu Ratuszowym skradziono gotówki i kosztowności na sumę 531 rb. Sprawczynię kradzieży Drywołową zaaresztowano. Popełniono kradzieże: u M. Tamarkina przy ul. M. Wasylkowskiej, u M. Korniłowiczowej na Kreszczatyku.

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Między mostem łańcuchowym i kolejowym z parowca «Car» spadł do wody włościanin G. Karniuchin. Z pomocą tonącemu skoczył student W. Just, który był właśnie na parostatku i Karniuchina wyciągnął z wody.

— ŚMIERĆ SKUTKIEM RANY. W dn. 1 maja T. Kurkanow (ul. Borszczagowska Nr 14) pobiwszy się z żoną, ranił ją nożem w plecy. Poszkodowaną umieszczono w szpitalu, gdzie onegdaj życie skończyła.

— ZWŁOKI TOPIELICY. Na wyspie Czyczyn nad Dnieprem znaleziono rozkładające się już zwłoki młodej kobiety. Sądząc z ubrania, kobieta musiała należeć do klasy inteligentnej: ubrana była w czarny pluszowy żakiet, czarną aksamitną spódnicę, cienką bieliznę. Śladów przemocy na zwłokach nie zauważono.

— GIEŁDA OKOŁO SEMADENIEGO. Onegdaj na chodniku obok cukierni Semadeniego zaaresztowano za gromadzenie się na chodniku i tamowanie ruchu kilku drobnych geszefciarzy: S. Pankowskiego, Fajbiszenkę, O. Raja, M. Polinkowskiego, M. Lejbina i B. Wekslera. W cyrkule spisano protokół.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 16 przy ul. Samsonowskiej, 40-letni I. Tokmaczew, przerżnął sobie scyzorykiem gardło. Zrana znaleziono go już bez życia.

— POŻARY. O godz. 1-ej w nocy skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w posiadłości Mazajewych przy ul. Nadb. Łybedzkiej Nr 31. Zapalił się skład, stąd zaś płomienie prędko bardzo przerzuciły się na budynki mieszkalne tej posiadłości i dwóch sąsiednich K. Ragulskiego i M. Korzenienowej. Pożar wywołał ogromną panikę — ludzie w jednej bieliźnie wybiegali z mieszkań, wołając o pomoc—kilka osób odniosło ciężkie poparzenia, tak, że wzywano do nich Pogotowie. Pomimo, że pracowały wszystkie oddziały straży ogniowej, ogień dopiero nad ranem stłumiono. Spaliły się ogółem 2 oficyny i 4 składy, uszkodzone zostały 4 oficyny i jeden skład. Straty wynoszą 27,000.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Po zgliszczach spalonego domu Nr. 23 przy ul. N.-Łybedzkiej wałęsało się kilkunastu wyrostków. W tym czasie runęła jedna ze spalonych ścian, która przygniotła 13-letniego L. Bielimowicza. Udzielił mu pomocy lekarz Pogotowia.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ulicy Wołoskiej dorożka przejechała 6-letniego syna piekarza Jarowskiego. Chłopiec odniósł silne obrażenia klatki piersiowej.

— POPARZENIE. Podczas naprawy automobilu (Ekateryńska 16) nastąpił wybuch benzyny. Palacz L. Korsz odniósł silne oparzenia twarzy i rąk.

— WYBUCH BENZYNY. Wczoraj wieczorem w d. Nr. 7 przy Bulw.-Bibikowskim służąca W. Krawczenko udała się do piwnicy. W piwnicy znajdowały się beczułki z benzyną. Gdy służąca zapaliła zapałkę nastąpił wybuch gazu benzynowego. Piwnica została do połowy zburzona. Na szczęście benzyna zawarta w beczułkach nie zapaliła się. Krawczenko została silnie poparzona.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu Nr. 15 przy ul. Lewaszowskiej zmarł nagle francuski obywatel K. Spinglof. Cały swój majątek w kwocie 50,000 rb. zapisał zmarły M. Tryfonowskiemu, mieszkańcowi połtawskiej gub.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na ul. Torgoniowskiej 19 letni p. Ch. wypił kwasu azotowego. Desperata w ciężkim stanie przewieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

W domu Nr. 19 przy ul. Moskiewskiej «dońszczyk» Frołow dał do siebie dwa wystrzały. Życiu jego nie grozi poważne niebezpieczeństwo.

— Na ul. M. Błagowieszczeńskiej Marya W. zażyła kwasu szczawikowego. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

TEATR I MUZYKA.

Koncert p. Zygmunta Zawrockiego.

W piątek, 7 b. m., w sali klubu rosyjskiego, przy ul. W. Włodzimierskiej Nr 45 odbędzie się koncert znanego basa p. Zygmunta Zawrockiego przy współudziale pań: L. Sławicz-Régamey, A. Sławskiej i J. Radwan, oraz panów J. Pulikowskiego i K. Régamey.

Wieczór artystyczny.

Program jutrzejszy Wieczoru Artystycznego w Ogniwie zapowiada się interesująco. Rozpocznie wieczór dramacik Therieut'a: „Marynarz“ w pięknem tłómaczeniu wierszem Duchińskiej. Rzecz ta, grywana w warszawskim teatrze „Rozmaitości“ cieszyła się powodzeniem. W „Marynarzu“ będą mieli szerokie pole do popisania się deklamacyą: p. Płomieńczyk i panowie Knothe i Pudłowski. Drugą część wieczoru wypełnią piosenki w wykonaniu p. Laymana. Poczem odegraną będzie wyborna satyra na reporteryę francuską, mianowicie „Wywiad“ Oktawiusza Mirbeau. W dyalogu iskrzącym się dowcipem wezmą udział p. Wilczkowski—winiarz Chapurot i Pudłowski — naczelny wywiadowca „Ruchu“, gazety, posiadającej dwanaście milionów prenumeratorów. Przedstawienie zakończy p. Layman, który odśpiewa cały szereg najnowszych piosenek, między innemi o „komecie Halley'a“ i „nieszczęśliwej doli intendanta“.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowy metropolita rz.-kat. w Cesarstwie.** W tych dniach do Petersburga przybył z zagranicy nowomianowany metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Cesarstwie, ks. prałat Wincenty Kluczyński. Ponieważ ks. metropolita nie zawiadomił nikogo o przyjeździe swym, nie powitał go nikt na dworcu kolejowym.

Ceremonia wyświęcenia na metropolitę odbędzie się, jak donosi „Riecz“, w dzień św. Stanisława dn. 21 maja n. st., w tym też czasie zostanie urzędownie ogłoszona w „Praw. Wiestniku“ nominacya ks. Kluczyńskiego.

— **Nowi biskupi.** Według otrzymanych ostatnio wiadomości z Rzymu, stolice biskupie w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, na mocy ostatniego dekretu Ojca św., w ciągu bieżącego miesiąca po następnych konsekrach obsadzone będą ostatecznie.

Arcybiskupem metropolitą mohylowskim będzie ks. Wincenty Kluczyński, doktór św. teologii, prałat domowy Ojca św. i prałat kapituły wileńskiej.

Biskupstwo żmudzkie obejmie po ś. p. ks. Pallulonie J. E. ks. Kacper Cyrtowt, biskup sufragan żmudzki, a jego miejsce zajmie ks. Longin Żarnowiecki, magister św. teologii.

Stolicę dyecezyi kieleckiej, po zmarłym dn. 8 go stycznia 1907-go r. ks. Tomaszu Kulińskim, obejmie ks. Zygmunt Łosiński, sandomierską ks. Maryan Ryks, administrator tejże dyecezyi, a sejneńską J. E. ks. Antoni Karaś, biskup sufragan łucko-żytomierski.

Ostateczny termin konsekracyi nowych dostojników Kościoła nie jest jeszcze ściśle określony.

— **Obchód Chopinowski we Lwowie.** W tych dniach odbył komitet obchodu ku czci setnej rocznicy Fryderyka Chopina dwa posiedzenia, na których przyjęto sprawozdania komisyi programowej, zjazdowej, prowincyonalnej i administracyjnej, jako też powzięto ważne uchwały. Przedewszystkiem tedy uchwalono program, t. j. produkcye koncertowe i zjazd muzyków polskich, do którego zgłosiła się już znaczna liczba wybitnych uczestników.

Obchód rozpocznie się dn. 22 października b. r. wieczorem przyjęciem na cześć gości. W niedzielę dnia następnego, odbędzie się nabożeństwo i uroczystość inauguracyjna, złożona z przemówień, odczytu i stosownej krótkiej produkcyi muzycznej. W poniedziałek, dnia 24. dany będzie pierwszy koncert z udziałem I. J. Paderewskiego (utwory Krupińskiego, Elsnera, Dobrzyńskiego i koncert Chopina); we wtorek koncert wokalno-instrumentalny dawnej muzyki polskiej (XVI, XVII i XVIII wiek), we środę koncert złożony wyłącznie z utworów Chopina, wykonanych przez I. J. Paderewskiego, wreszcie w piątek koncert symfoniczny, którego głównym punktem ma być symfonia I. J. Paderewskiego, dyrygowanego przez kompozytora. Koncerty odbędą się w sali Filharmonii.

Z dalszych uchwał wymienić należy konkurs na utwory fortepianowe i wokalne, wydanie popularnej broszury, odczyty w dniu uroczystości inauguracyjnej we wszystkich dzielnicach miasta. Komitet uchwalił również urządzać obchody na prowincyi, po części samodzielnie, a po części wspólnie z instytucyą Powszechnych wykładów uniwersyteckich. Kraków, Warszawa, Poznań, Kamieniec Podolski, Kijów, jakoteż polskie kolonie Wiednia, Berlina, Petersburga i Paryża, będą miały w obchodzie swoich reprezentantów.

— **Sprawa Borowskiej.** Najwyższy trybunał skasował wyrok sądu karnego krakowskiego w sprawie o obrazę, wytoczonej redaktorowi dziennika socyalistycznego „Naprzód“, Heckerowi, przez Borowską. Przedmiotem skargi było ogłoszenie w „Naprzodzie“, że Borowska była szpiegiem politycznym. Najwyższy trybunał polecił przeprowadzić w tej sprawie nowe rozprawy. Borowska, która podobno mieszka w Wiedniu, nie przybyła na rozprawy trybunału. Haeckera sąd krakowski skazał był na cztery tygodnie więzienia. Na dzisiejszem posiedzeniu trybunału odczytano obronę, przygotowaną dla Borowskiej przez Włodzimierza Lewickiego.

— **„Wiry“ w języku angielskim.** „Polak w Ameryce“ donosi: Nowojorska firma nakładowa „Little, Brown et Company“ jedna z najstarszych firm wydawniczych w Ameryce, podjęła nakład angielskiego tłómaczenia najnowszej powieści H. Sienkiewicza p. t. „Wiry.“ Przekładu powieści na język angielski dokonał adwokat chicagoski p. Maksymilian Drzymała. Angielski tytuł dzieła Sienkiewicza brzmi: „The Whirlpools.“

— **Prasa angielska o polakach w Ameryce.** Jak stwierdzają polskie dzienniki, wychodzące w Ameryce północnej, tamtejsza prasa angielska coraz więcej zajmuje się polakami, nie szczędząc im pochwał. Pojawiają się czasem artykuły przeciwko polakom, ale są to głosy wyjątkowe, natomiast najpoważniejsze pisma stają po stronie naszych wychodźców. Wychodzący w Detroit dziennik „Evening News“ takie daje świadectwo tamtejszym polakom w artykule p. t. „Our Polish Citizens“—„Nasi obywatele polacy“:

„Chcecie widzieć przyszłość naszego miasta—pisze autor owego artykułu—to zaglądnijcie do statystyki urodzin, a przekonacie się, że 50 do 75 proc. nowonarodzonych pochodzi z małżeństw polskich. Polacy w Detroit utworzyli dwie potężne dzielnice, liczące przeszło 60,000 dusz“. Autor powiada w dalszym ciągu, że polacy mają pięć szlachetnych rysów charakteru, które ich czynią pożądanymi obywatelami. „Pierwszy rys to ich rzutkość w przemyśle i pracowitość. Pierwsi przybysze z Polski chwytają się każdej pracy i rzec można, że większość naszych zakładów przemysłowych jest obsługiwana przez polaków. Przynieśli oni do tego kraju naturalną siłę fizyczną, a nie sztuczną, użyteczną w uczciwej pracy. Bez pracy polaków cały przemysł w Detroit byłby sparaliżowany. Drugim dodatnim instynktem polaków, to dążenie do nabycia własnego domku choć niepokaźnego, ale w którym są panami. Przed domem musi być ogródek na kwiaty, a z tyłu ogród warzywny, w którym po przybyciu od ciężkiej pracy fabrycznej chętnie pracują. Kawałek ziemi dla polaka to najdroższy skarb“. Jako trzeci rys podnosi autor niezwykłą pobożność polaków, poczem tak pisze: „Czwartym rysem, charakteryzującym polaka, to jego lojalność dla kraju, który przybrał sobie za drugą ojczyznę. Nie mając własnego rządu, odarty ze swobód politycznych, z flagi narodowej i gnębiony w swej ojczyźnie przez zaborców, prędko poznaje tutaj dobrodziejstwa wolności i ma szacunek dla sztandaru gwiaździstego, pod którym znalazł schronienie, uchodząc przed despotyzmem zaborców. Piątym zaś szlachetnym rysem polaków, to ich postęp w każdej dziedzinie życia publicznego. Polak pracuje ciężko w fabryce, na ulicy czy kolei, lecz dzieci jego idą do szkoły, a następnie z wyższych zakładów naukowych wychodzą z nich lekarze, prawnicy, inżynierowie, księża, mechanicy i t. p.

— **Uczczenie Kasprowicza.** Z Szymborza na Kujawach donoszą, że przybyłemu tam w odwiedziny do rodzinnej wsi i do staruszki matki, Janowi Kasprowiczowi, urządzono owacyę. Oto kiedy Kasprowicz przybył na zebranie tamtejszego Towarzystwa polskich robotników katolickich, zabrał głos wicepatron stowarzyszenia, ks. Zieliński i w gorącem przemówieniu zaznaczył, że Bóg nie opuszcza naszego narodu, skoro zsyła mu ludzi, którzy tak jak Kasprowicz tyle energii, siły i otuchy wlewają w społeczeństwo; wyraził szczerą radość z powodu przybycia znakomitego poety do wsi rodzinnej, który nie zapomina i nie zapomni o swej kolebce. Zakończył okrzykiem na cześć Kasprowicza, który zebrani powtórzyli z zapałem. Drugi przemawiał wiceprezes stowarzyszenia Franciszek Hawor i po odpowiedniej, ciepłej przemowie wręczył Kasprowiczowi wiązankę kłosów zboża i kwiatów. Wzruszony tymi objawami szczerego uznania Kasprowicz dziękował gorąco za owacyę; mówił o naszej sile wewnętrznej, o postępie kultury narodowej, pracy społecznej, a zakończył okrzykiem na cześć Kujaw.

— **Zabronienie pobytu w kraju OO. Redemptorystom.** „Gazeta Kaliska“ pomieszcza wiadomość następującą:

OO. Redemptoryści: Bernard hr. Łubieński, Wojciech Witkowski, Ignacy Witkowski, Kazimierz Majgera, Marcin Nuckowski, Teofil Pasura, Alojzy Polak, Józef Stach, Stanisław Chochlewski, Engelbert Janeczek i Władysław Bogusiewicz przed trzema laty otrzymali pozwolenie rządu rosyjskiego na przyjazd z Krakowa do Królestwa Polskiego, w celach misyjnych, na przeciąg 3 lat; w miesiącu bieżącym termin ten upływa, wcześniej więc J. E. ks. arcybiskup warszawski zwrócił się z prośbą do ministeryum spraw wewnętrznych o przedłużenie tym misyonarzom pobytu w kraju.

Prezes ministrów Stołypin zwrócił uwagę, iż nie widzi powodu do zmiany swego postanowienia zabraniającego duchowieństwu katolickiemu przebywania w granicach państwa rosyjskiego na misyach i OO. Redemptorystom zabronił nadal zamieszkiwać w Królestwie Polskiem, z wyjątkiem O. Bernarda hr. Łubieńskiego, któremu minister spraw wewnętrznych pozwolił na stałe tu zamieszkanie, z warunkiem, aby przyjął poddaństwo rosyjskie.

— **W stanie zdrowia p. Maryana Gawalewicza,** kierownika lwowskiego teatru i utalentowanego literata, nastąpiło bardzo groźne pogorszenie. Onegdaj odbyło się konsylium lekarskie, które stwierdziło bardzo niebezpieczne powikłania. Możliwą jest konieczność amputacyi nogi w celu zapobieżenia gangrenie.

— **Związek aktorów.** W niedzielę po południu, w sali teatru Małego w Warszawie, odbyło się zebranie organizacyjne Związku aktorek i aktorów polskich.

Po zagajeniu zebrania przez p. Jerzego Plewińskiego, który w treściwem przemówieniu wezwał obecnych do usilnej pracy nad utworzeniem Związku, wybrano na przewodniczącego obradom p. Janusza Orlińskiego, który powołał na asesorów pp.: Zielińskiego i Kiernickiego, a na sekretarza p. Wrońskiego.

Następnie uchwalono bez dyskusyi wniosek komitetu organizacyjnego, który brzmi jak następuje:

Zebrani w dn. 14 maja, w sali teatru Małego artystki i artyści dramatyczni scen prywatnych polskich, uznając pilną i niecodzowną potrzebę założenia «Związku aktorek i aktorów polskich» uchwalają dążyć wszelkiemi siłami do urzeczywistnienia tej myśli. W tym celu zebrani wybierają komisyę organizacyjną, złożoną z 15 u osób, na którą wkładają obowiązek moralny zajęcia się sprawą zalegalizowania opracowanych przez nią statutów Związku.

Do komisyi powołano pp.: Nałęczównę, Orlińskiego, Zielińskiego, Neubelta, Danitowiczównę (z Łodzi), Pytlińską, Okornickiego (z Wilna), J. Plewińskiego, Kraśnicką, Trzywdara (z Sosnowca), Stróżewskiego, Kucewicza, Kryńskiego, Bartoszewskiego i Klimontowicza.

W zakończeniu zebrani uchwalili podziękowanie pp.: Nałęczównie, Orlińskiemu i Plewińskiemu za ich dotychczasową działalność.

— **Architekci polscy.** Do komitetu stałego międzynarodowych kongresów architektonicznych (Comité permanent), wybrany został p. Józef Dziekoński, który udał się już na plenarne posiedzenie komitetu, mającego stałą siedzibę w Paryżu. Posiedzenie zdecydować ma sprawy, związane z najbliższym wszechświatowym zjazdem architektów, jaki się odbędzie w Rzymie 1911 r. podczas wystawy, w której, jak wiadomo, polakom nie wolno wziąć udziału nawet «poza konkursem.» Nie należy wątpić, że nasz delegat odpowiednio zareaguje na posiedzeniu wobec tej odmowy, dobitnie świadczącej, że względy polityczne przeważają nawet i w artystycznem życiu.

— **Z prasy.** W połowie czerwca r. b. wychodzić rozpocznie w Łodzi kwartalnik p. t. «Entomolog Polski»; do wydawnictwa przystępuje zorganizowane niedawno w tem mieście Towarzystwo entomologów polskich.

— **Przewodnik po Wilnie i okolicach.** W tych dniach wyjdzie, nakładem firmy Żukowski i Borkowski w Wilnie „Przewodnik ilustrowany po Wilnie i okolicach». Część pierwsza Przewodnika zawiera: Z przeszłości Wilna. (Samorząd m. Wilna. Samopomoc społeczna. Wodociągi. Szpitale). Wędrówki po Wilnie. Skorowidze. Druga część jest przeważnie informacyjna i ułożona na wzór Baedeckera. Są tam pierwsze informacye dla przyjezdnych i zwiedzających miasto, ważniejsze adresy i krótkie wycieczki po Wilnie i okolicach (od 1 go do trzech dni i więcej.)

— **«Słownik języka polskiego».** Wyszedł z druku zeszyt 28-my «Słownika języka polskiego», redagowanego przez Władysława Niedźwiedzkiego z udziałem Kazimierza Króla, obejmujący wyrazy od Przezartowanie do Psiaczyć.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

W sprawie zjazdu w Sofii.

Petersburg. — Na naradzie przedstawicieli słowian obecni byli Dmowski, Straszewicz, Bobryński, Chomiakow i Makłakow.

Polacy oświadczyli, iż żądają aby zjazd wypowiedział się za koniecznością zabezpieczenia swobody pracy kulturalnej w Królestwie Polskiem.

W razie przeciwnym nie wezmą udziału w zjeździe słowiańskim w Sofii.

Postanowiono rozpatrzeć na zjeździe kwestyę szkolną w Królestwie Polskiem.

Dmowski w Petersburgu.

Petersburg.—Przyjechali tu Dmowski i Straszewicz dla wzięcia udziału w naradzie o stosunkach polsko-rosyjskich.

W sprawie ziemstw.

Petersburg.—Prawica ma nadzieję, że łącznie z opozycyą uda jej się odrzucić projekt wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich.

Petersburg.—W czasie dyskusyi nad projektem wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich przemawiać będą posłowie Jabłonowski, Montwiłł, Zawisza, Święcicki, Wańkowicz i Dymsza.

Uroczystości częstochowskie.

Petersburg.—Biskup Cieplak i posłowie Nakomieczny, ks. Maciejewicz i Żukowski udają się na uroczystość koronacyi Cudownego Obrazu do Częstochowy.

Zmiany w intendenturze.

Warszawa.—Główny naczelnik intendentury okręgu warszawskiego opuszcza swe stanowisko. Następcą jego mianowano Akiszewa, dotychczasowego pomocnika głównego intendenta okręgu kijowskiego.

Chrulew w Warszawie.

Warszawa.—Przybył naczelnik głównego zarządu więziennego Chrulew, który zwiedził tutejsze więzienia śledcze, etapowe i kobiece.

VII zjazd górników.

Warszawa. — Otwarto VII zjazd górników. Zebrało się 72 uczestników. Wczorajsze posiedzenie poświęcono sprawom organizacyjnym. Na sekretarza zjazdu powołano Srokowskiego.

Uwięzienie nauczycieli.

Warszawa.—Z polecenia senatora Neuhardta osadzono w areszcie nauczycieli szkoły telegrafistów Jefremowa i Bluma.

Zjazd Kronenbergczyków.

Warszawa.—Podczas Zielonych Świątek odbył się trzeci zjazd wychowańców b. szkoły Kronenberga. Zjechało się 200 uczestników. Na zjeździe zebrano kilka tysięcy rubli na cele szkolnictwa polskiego.

Grad.

Częstochowa.—Grad wielkości średniego jabłka zniszczył doszczętnie zasiewy i pozabijał mnóstwo kuropatw.

Wysiedlanie studentów.

Moskwa — Po dokonaniu rewizyi, które nie dały żadnego rezultatu, wysłano z Moskwy 11 studentów.

Rewizya intendentury.

Moskwa. — Senator Garin zakończył śledztwo w sprawie nadużyć w tutejszej intendenturze. Materyały śledcze obejmują tom o 500 stronicach, do którego gen. Garin własnoręcznie napisał przedmowę.

Narada opozycyi.

Petersburg.—W tych dniach odbędzie się narada partyi opozycyjnych w sprawie taktyki, jakiej należy się trzymać podczas rozpatrywania w Dumie projektu finlandzkiego.

Chomiakow a kwestya finlandzka.

Petersburg. — Chomiakow oświadczył swym przyjaciołom, że w razie przyjęcia przez Dumę projektu prawa finlandzkiego on złoży mandat poselski. „Wstyd jest — powiedział — należeć do takiej Dumy“.

Nowy wice minister.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że wiceministrem handlu i przemysłu mianowany będzie dyrektor departamentu opłat celnych, Han.

Podatek dochodowy.

Petersburg.—Komisya finansowa przystąpiła do rozpatrywania projektu prawa o podatku dochodowym. Wniosek nacyonalistów, aby rozpatrywanie projektu odroczyć do sesyi jesiennej, został odrzucony.

Petersburg.—Komisya finansowa przyjęła wniosek, aby podatek dochodowy był pobierany od osób, których dochody wynoszą nie mniej 1,000 rb. rocznie; poza tem mają płacić podatek dochodowy cudzoziemcy po roku pobytu w Rosyi.

Pensya oficerów żandarmeryi.

Petersburg.—Komisya wniosków prawodawczych odrzuciła projekt prawa o powiększeniu pensyi oficerom żandarmeryi, motywując swą decyzyę tem, iż w kraju nastąpiło już zupełne uspokojenie.

Pojedynki.

Petersburg.—W ubiegłą niedzielę odbył się pojedynek między synem dostawcy intendentury Głokosteckim a chorążym Lewszynem, który w sposób obrażający wyraził się o dostawcach intendentury. Pojedynek zakończył się bez rozlewu krwi.

Petersburg.—Wczoraj policya przeszkodziła pojedynkowi między 2 wysokimi urzędnikami ministeryalnymi. Powodem wyzwania było zajście na tle romantycznem.

Odrzucenie interpelacyi.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna odrzuciła interpelacyę w sprawie działalności prezesa nowoczerkaskiej izby sądowej Chłodowskiego, sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Łyżyna i gubernatora noworosyjskiego Bereznikowa.

Protest grupy pracy.

Petersburg. — Grupa pracy zaprotestowała przeciwko postępowaniu Guczkowa, który nie zakomunikował Dumie referatu w sprawie projektu prawa o skasowaniu kary śmierci. Grupa pracy żąda natychmiastowego rozpatrzenia sprawy.

Rozłam wśród październikowców.

Petersburg. — Wśród październikowców daje się zauważyć pewien rozłam wskutek niezadowolenia lewicy ze stanowiska, jakie zajęła frakcya względem projektu finlandzkiego.

Rewizye.

Petersburg. — Dokonano rewizyi w narwskiem Towarzystwie „Oświata“. Zarząd Towarzystwa został aresztowany.

Petersburg. — W redakcyi czasopisma „Jedinstwo“ policya dokonała rewizyi. Skonfiskowano ostatni numer i odebrano pozwolenie na wydawanie pisma.

Różne.

Petersburg. — Na kupno nowego aeroplanu dla Popowa zebrano łącznie z 3,000 rb. ofiarowanymi przez Najjaśniejszego Pana, 6,000 rb.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 3 maja.

Przewodniczy książę *Wolkonskij.*

Toczą się obrady nad odpoczynkiem świątecznym dla pracowników handlowych.

Juraszkiewicz ze względów religijnych żąda zupełnego odpoczynku dla pracowników handlowych w niedziele i święta pod tym jednak warunkiem, że w te dnie zabronione będzie również handlować inoplemieńcom.

Godniew oponuje przeciwko temu wnioskowi, jako uciężliwemu dla inoplemieńców i ograniczającemu ich wolność sumienia.

Wiceminister handlu i przemysłu *Miller* zaznacza, że omawiany projekt prawa musi uwzględniać obyczaje miejscowe—inaczej będzie to prawo papierowe. Zagranicą nigdzie niema zupełnego odpoczynku świątecznego oprócz Anglii, gdzie odpoczynek niedzielny zaprowadzony został nie przez prawo, lecz ustanowiony przez zwyczaj.

Zdaniem wice-ministra, prawo o odpoczynku niedzielnym powinno obowiązywać w całem państwie, jednak samorządom społecznym należy udzielić prawo zezwalania na prowadzenie handlu w niedziele w ciągu pięciu godzin.

Po przerwie *Jenikiejew* biada nad niesprawiedliwością, jaką chcą wyrządzić inoplemieńcom i popiera poprawkę frakcyi muzułmańskiej.

Zamysłowskij oznajmia, że frakcya prawicowa ze względów religijnych, jako też w interesie ludzi pracy głosować będzie za zupełnym odpoczynkiem niedzielnym i świątecznym, przeto wypowiada się przeciwko pozwoleniu prowadzenia handlu inowiercom w święta chrześcijańskie.

Poseł *Dymsza* oponuje przeciwko poprawce Eulogiusza o obchodzeniu świąt w Królestwie Polskiem według kalendarza juliańskiego. W Królestwie Polskiem niema zwartej ludności prawosławnej.

Gołosłowne oskarżenia episkopa, jakoby polacy przeszkadzali prawosławnym obchodzić święta, nie są prawdziwe. (Hałas na prawicy, okrzyki: „prawda, bezczelny polak!").

Dymsza: „Tak, jestem polakiem i szczycę się z tego. W Dumie należy przytaczać fakty konkretne, a nie ogólniki".

Aleksiejew oświadcza, że nacyonaliści będą głosowali przeciwko poprawce Parczewskiego o obchodzeniu świąt w Królestwie Polskiem według kalendarza gregoryańskiego, ponieważ prawosławie jest religią państwową na całym obszarze Rosyi. W końcu mówca wykazuje prawdziwość danych episkopa Eulogiusza.

Większością głosów przyjęta została poprawka grupy pracy o zupełnym odpoczynku świątecznym we wszystkie niedziele i święta ruchome—podczas Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Nowego roku i w rocznicę uwłaszczenia włościan.

Między innemi poprawkami odrzucona została poprawka Parczewskiego o przestrzeganiu świąt według kalendarza gregoryańskiego, a także odrzucony został przywilej samorządów co do regulowania odpoczynku świątecznego na mocy postanowień obowiązujących.

Episkop *Eulogiusz,* zabierając głos w sprawie osobistej, oponuje Dymszy i dziwi się jego śmiałości, z jaką twierdzi, że w Królestwie Polskiem niema ludności prawosławnej.

„Wszak naprzykład w Chełmszczyznie—oświadcza mówca — liczba prawosławnych dochodzi do 90 prc." (Oklaski na prawicy).

Z powodu odrzucania poprawki frakcyi muzułmańskiej o zezwoleniu pracownikom muzułmanom obchodzenia piątku zamiast niedzieli, a zamiast świąt chrześcijańskich—świąt muzułmańskich. *Syrtałonow* w imieniu frakcyi oznajmia, że Duma pogwałciła i religijne, i narodowe interesy muzułmanów, wskutek czego frakcya muzułmańska w celu zaprotestowania przeciwko aktowi gwałtu, dokonanego nad religią muzułmańską, opuszcza salę posiedzeń. (Hałas na prawicy).

Następne posiedzenie w środę.

Nowe ograniczenia polaków.

Petersburg.—Do rady ministrów wniesiono projekt prawa zabraniający zagranicznym emigrantom, którzy po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego zamieszkali w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej oraz osobom, które przesiedliły się do pomienionych guberaii z guberaii nadwiślańskich, nabywać tytułem własności władania oraz użytkowania nieruchomości poza obrębem miast. Gubernatorowi kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu przyznano prawo wysiedlania w drodze administracyjnej osób gwałcących to prawo.

Tydzień awiatyczny.

Petersburg.—Najjaśniejszy Pan zwiedził aerodrom Kołomiaski. Z Najjaśniejszym Panem przybyli Wielcy Książęta, Wielkie Księżne, Irena Księżniczka pruska, ministrowie i członkowie świty. Najjaśniejszemu Panu przedstawili się członkowie komitetu organizacyjnego i awiatorzy. Najjaśniejszy Pan obejrzał maszyny latające i zaszczycił obecnych awiatorów pytaniami. Przez dłuższy czas rozmawiał z Popowem i wypytywał go gdzie uczył się latać i gdzie odbywał swe wzloty. Najjaśniejszy Pan życzył mu wszystkiego najlepszego, a następnie przeszedł do hal zajmowanych przez Edmonda, Carystyansa, Moranda i Wincersa. Awiatorzy w obecności Najjaśniejszego Pana puszczali w ruch swe motory. Najjaśniejszy Pan udał się do loży, skąd patrzył na wzloty. Pierwszy wzniósł się Edmond, lecz wskutek nieprzyjaznego wiatru nie mógł wznieść się wysoko. Drugim wzniósł się Chrystyans. Uniósłszy się na nieznaczną wysokość skręcił nagle i szybując równolegle do trybun opuścił się na ziemię. Morand na aparacie „Bleriot" wzniósł się z łatwością w powietrze i wylądował około remizy dla płatkolotów. Chrystyans wzniósł się po raz wtóry, lot ten wykonał nader efektownie. Wincers zaledwie uniósł się na sążeń od ziemi. Najjaśniejszy Pan o godzinie dziesiątej odjechał z hypodromu.

Wszechrosyjski zjazd przemysłowców.

Moskwa. — Pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu, w lokalu giełdy nastąpiło otwarcie zjazdu wszechrosyjskiego, powołanego do omówienia kwestyi poparcia i rozwoju stosunków handlowych z Blizkim Wschodem. W mowie powitalnej prezes komitetu giełdowego Krestowników podniósł potrzebę rozwoju w Rosyi działalności gospodarczo-rolniczej i przemysłowo handlowej. Z chwilą przejścia włościan do osobistej własności ziemskiej uskuteczniona została wielka reforma, polegająca na usamowolnieniu pracy. Jednocześnie w kraju musi rozwinąć się działalność handlowa i przemysłowa. Inaczej, gdzieżby się podział półtoramilinowy roczny przyrost ludności. W Rosyi rolnictwem trudni się 80% ludności. Wszystkich nie pracujących na roli trzeba zatrudnić, a przecież oprócz rolnictwa, przemysłu i związanego z nimi handlu nie istnieje żadna inna gałęź wytwórczości narodowej.

A tymczasem w Moskwie w ognisku przemysłu rosyjskiego panuje zastój tem niebezpieczniejszy, iż w obecnej chwili znaczna liczba robotników nie znajduje zarobku. Przemysł sam przez posiada wielkie znaczenie dla rozwoju kraju, nadto jest on doskonałym środkiem ku podniesieniu dobrobytu mas. Lud rosyjski nie jest pozbawiony zdolności przemysłowych, prawdopodobnie nawet pod tym względem przewyższa inne narody. Doskonale radzi sobie z tak zawiłymi procesami wytwórczymi, jakie napotykają w dziedzinie przędzalnictwa, tkactwa, i farbowania, a nawet w zakresie chemii i mechaniki. Remiosła i wyroby domowe świadczą o wielkiej zręczności ludu rosyjskiego. A jednak pomimo tego dowóz z zagranicy naprostszych narzędzi szacowany bywa na znaczne sumy. Obecnie nastał punkt zwrotny: ze słownika należy usunąć zdanie, jakoby Rosya nie produkowała tego lub owego, dlatego, że nie może lub nie umie. Na ministrze handlu i przemysłu ciąży obowiązek zbadania wszystkich warunków z zakresu produkcyi każdego przedmiotu nie wyrabianego w Rosyi, sumiennie studyując taryfy celne, możnaby znaleść wiele takich przedmiotów, wyrob których dostarczyłby poważnego zarobku ludności.

Nie mniejsze zadanie czeka ministra handlu i przemysłu przy wykorzenianiu zaśniedziałego poglądu, jakoby handel i przemysł nie posiadały dla państwa pierwszorzędnej doniosłości. Zadanie to jest nader ważne chociażby z tego względu, że kapitał niezbędny dla rozwoju każdej gałęzi przemysłu zawsze wykazuje wielką powściągliwość i nie da się wściągnąć tam, gdzie nie czuje się bezpiecznym. Szereg projektów mających na celu opodatkowanie i tak już nadto przeciążonego handlu i przemysłu odstrychnie tylko kapitał, a lud potrzebujący zarobków pozostanie bez środków utrzymania.

Aby Rosyę wydobyć z uciążliwego położenia ekonomicznego, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na wytwórczość tych przedmiotów, które dotąd nie były wyrabiane w Rosyi. Mówca nie zaprzecza, iż dołożono wiele starań dla poparcia wywozu, jednak, oprócz materyałów surowych, Rosya niewiele posiada takich wyrobów, z którymi wystąpić może na wszechświatowy rynek konkurencyjny. Jak dotąd, eksport rosyjski przeważnie skierowany jest jest na rynki sąsiednich państw azyatyckich.

Odpowiadając Krestownikowowi, minister handu i przemysłu zaznaczył, że swe poglądy osobiste wyłuszczył w mowie wygłoszonej w Dumie Państwowej. Wtedy oznajmił, a teraz raz jeszcze powtarza, iż jest zapalonym zwolennikiem popierania przemysłu krajowego. Minister sądzi, że niezadowalający stan licznych gałęzi przemysłu rosyjskiego wynika z niedogodnych warunków zbytu. W takich warunkach środki same przez się bardzo pożyteczne, mogą doprowadziś do wyników wprost ujemnych, jeżeli jednocześnie nie postaramy się o powiększenie zbytu. Największą doniosłość posiada zbyt w wewnątrz kraju, niezależny od rynków zagranicznych, lecz siły kupnej ludności. Środki, zdążające ku rozwojowi gospodarstw rolnych, bezwątpienia posiadają duże znaczenie, ponieważ powiększają popyt na wyroby. Jednakże i zbyt zagraniczny ma swoje znaczenie; o rozwój jego powinny starać się wspólnie rząd i społeczeństwo. Kwestya ta znajduje się w ścisłym związku z obradami obecnego zjazdu. Zadanie zjazdu — rozwój stosunków handlowych z Blizkim Wschodem i z tymi krajami, które wskutek swego położenia geograficznego ciążą do Rosyi. Rynki trzeba zawojowywać, nie można ich pozyskać darmo. Trzeba raz na zawsze porzucić myśl, że nie warto zaprzątać się małemi prawami. Jest to wada rosyan, że w przeciwieństwie do konkurentów z Zachodu chcą zapoczątkowywać każdą rzecz na szeroką skalę. Minister wyraża przekonanie, że ani na chwilę nie przypuszcza, aby wspólnymi wysiłkami nie można osięgnąć zakreślonych celów.

Powód do zwołania zjazdu dała wystawa pływająca urządzona w roku zeszłym przez „rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej i handlu". Jest powód powierzchowny, gdyż potrzebę takiego zjazdu odczuwano oddawna. Istota rzeczy polega na rozwoju stosunków handlowych z Blizkim Wschodem. Wystawa miała olbrzymie znaczenie moralne, zapoznała ona Blizki Wschód z wytwórczością rosyjską. Oczywiście znaczenie wystawy nie da się ocenić ani na pudy, ani ruble, rynki na Blizkim Wschodzie posiadają swoje odrębne wymagania, do których należy zastować się.

Minister zapewnił zjazd o życzliwości rządu, który weźmie pod uwagę wypowiedziane dezyderata i w miarę możności postara się je uwzględnić. Lecz koniec końców rząd może tylko uczynić jedno: ułatwić działalność przemysłowców. On troszczyć się będzie o porty, drogi komunikacyjne i organizacyi agentur handlowych za granicą. Reszta należy do inicyatywy i przedsiębiorczości prywatnej.

Prezes Krestownikow, wzniósłszy okrzyk hura, prosił ministra i uczestników zjazdu złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana uczucie szczerej miłości i głębokiego przywiązania, co też minister handlu i przemysłu obiecał uczynić.

Następnie po przemówieniu ministra książę Amatumi odczytał rys historyczny o eksporcie rosyjskim na rynki Blizkiego Wschodu oraz zapoznał obecnych z rezultatatami wystawy pływającej. Potem wygłoszono jeszcze referaty o wywozie wyrobów przemysłu metalurgicznego na Blizki Wschód. Referenci wykazali potrzebę wyszukania rynków zbytu na czas kryzysu i wybierali przedmioty nadające się do zbytu.

Wyrażono dezyderaty dotyczące obniżenia taryf wywozowych, pogłębienia kanału Kerczeńskiego, ulepszenia portu Maryipolskiego, połączenia głównych linii kolejowych, i zakładania rosyjskich stacyi węglowych.

Moskwa. — Na wieczornem posiedzeniu zjazdu handlowo-przemysłowego uznano za konieczne zniżenie taryf przewozowych na naftę. Zdecydowano, że eksport mąki ma wielkie szanse rozwoju. Pożądanem jest, by rząd rozpatrzył kwestyę eksportu mąki i zwrócił uwagę na wysokość frachtów i wydatków portowych. Co się tyczy wyrobów fabryk maszyn zjazd nie zgodził się z referatem Kanigserem, który uważał za pożądane przyznać ministrowi prawo uwolnienia od cen żelaza dla tych fabryk, gdy cena rosyjskiego nie pozwoli na przyjęcie obstalunku zagranicznego.

Libawa.—Aresztowano zebranie socyaldemokratów, złożone z 9 osób. Znaleziono przy nich mnóstwo kompromitujących dowodów. W mieście dokonano rewizyi i aresztowań.

Petersburg. — Awiatorzy, którzy brali udział w tygodniu awiatycznym otrzymali Najwyższe podarunki.. Popow otrzymał złoty zegarek z herbem brylantowym państwa. Moran i Edmondi—złote papierośnice z herbami, Wintzers i Christians—złote zegarki z herbami, baronówna de Laroche — złotą bransoletę z brylantowym herbem.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem zawiodomiło biskupów katolickich, iż ostatnia encyklika papieska „*Ne temere*" wprowadzająca pewne zmiany do prawa małżeńskiego może być stosowana tylko w tych wypadkach, gdy nowe przepisy nie są w sprzeczności z rosyjskiem prawem cywilnem.

Kaługa. — Na balkonie własnego mieszkania zabity został dowódca 1 pułku artyleryjskiego, podpułkownik Podhorski.

Ekaterynosław. — Pięciu bandytów w obecności starosty, pisarza i dziewięciu stróży rozbiło trzy skrzynki w miszurynowskim zarządzie gminnym.

Zabrali oni 1,200 rubli i blankiety paszportowe.

Grodno. — Podczas pogoni za rozbójnikami, którzy ograbili dnia 28 kwietnia w pow. prużańskim obywatela Martensa, zabity został strażnik, śmiertelnie ranny komisarz policyjny, Kuklewski, i ciężko ranny komisarz policyjny, Gałkin, i sześciu strażników. Czterech rabusiów zabito. Na mocy podejrzeń aresztowano cztery osoby.

Odesa. — Senator Dziedulin obznajmił się ze sprawami zarządu intendentury. Ułożono plan rewizyi, którą kierować będzie prezes ust-miedwiedickiego sądu, Żuk.

Moskwa. — Wiatr przeszkadzał wzlotom Utoczkina. Jury proponowało odłożenie wzlotów. Pasażerom wzbroniono latać. Utoczkin wznosił się pięć razy do wysokości 10 metrów.

Najkrótszy jego wzlot trwał 4 sekundy, najdłuższy dwie minuty.

Petersburg. — Sąd okręgowy z udziałem przysięgłych skazał na 10 lat katorgi włościanina Puszkina, a agenta wydziału ochrany, Rumiancewa, na sześć lat, jako oskarżonych o zabójstwo staruszki — nauczycielki Dojnarowicz.

Sąd postanowił poczynić starania o złagodzenie losu Rumiancewa.

Odesa. — Rozpoczęły się wzloty awiatorów Cataneo, Heleny Du Trieux i Bouvier. Cataneo wznosił się dwa razy na monoplanie Bleriot i pozostawał w powietrzu 4 min. 7 sek. i 6 min. 7 sek.

Bouvier z pasażerką Du Trienx wznosił się na biplanie Sommera. Zmuszony on był wskutek osłabienia motoru, by nie wpaść na budynek, zrobić nagły zwrot, uderzył się o ziemię i rozbił skrzydło aparatu. Awiator i pasażerka nie odnieśli szwanku.

Petersburg. — Na skutek protestu prokuratora senat skasował wyrok moskiewskiej izby sądowej w sprawie broszury Tołstoja „O znaczeniu rewolucyi rosyjskiej" i postanowił ją skonfiskować.

Londyn. — „Times" donosi, że prezes T-wa Kardifskich właścicieli statków Morel, zwrócił się do Greya w imieniu T-wa z listem, wskazując, że zamiar rządu rosyjskiego reorganizacyi wydziału locmańskiego w Finlandyi i poddania go kontroli admiralicyi będzie równać się praktycznie zupełnemu rozstrojowi obecnej służby wybrzeża fińskiego i uczyni dla statków zagranicznych żeglugę po wodach finlandzkich niemożliwą. Morley prosi o przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla obrony interesów właścicieli statków.

Sofia.—Król Ferdynand wyjeżdża do Londynu na pogrzeb króla Edwarda. Królowi towarzyszy hr. Burbulon, generał Markow, naczelnik kancelaryi ministerstwa spr. zagr. Dymitrow, podpułkownik Stojanow i jeden z sekretarzy.

Londyn.—Przybył Roosevelt z rodziną. Z polecenia króla na spotkanie b. prezydenta do stacyi Oruinsbourough wyjechał lord Dendonald. Roosevelt uzyskał audyencyę u króla i był w pałacu „Malbourough" prawie godzinę. Na nabożeństwie żałobnem w sali tronowej w pałacu Buckinghamskim byli obecni: Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Marya Teodorówna, królowa, członkowie rodziny królewskiej, duńska para królewska i inne dostojne osoby.

New Jork.—Władze Nikaraguy kazały zamknąć wszystkie porty na oceanie Atlantyckim oprócz Graytonu.

Londyn.—Do agencyi Reutera telegrafują z Kanei: „Konsulowie mocarstw opiekuńczych oświadczyli przywódcom obydwóch partyi, że jeśli nie przyznają mahometanom miejsca w zgromadzeniu narodowem, to będzie to mieć dla kreteńczyków jak najpoważniejsze następstwa.

Sofia. — Prezydent komitetu organizacyjnego kongresu słowiańskiego w Sofii, Bobczew, oświadczył, że naznaczony ostatecznie na 6 lipca kongres słowiański potrwa cztery dni. Polacy wstrzymają się od udziału w kongresie, wszystkie pozostałe grupy słowiańskie będą w nim brały udział.

Buenos-Ayres. Wobec rezolucyi anarchistów, którzy postanowili urządzić strejk powszechny dla uczczenia setnej rocznicy niezależności Argentyny, rząd za zgodą izby deputowanych i senatu ogłosił stan oblężenia na czas nieokreślony. Studenci wpadli do redakcyi tutejszych pism anarchistycznych i socyalistycznych, popsuli maszyny i poczynili wiele innych jeszcze szkód.

Berlin. — Roosevelt wraz ze swą rodziną udał się do Londynu.

Konstantynopol. — Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego muzułmanie nie byli obecni. Najwybitniejsi działacze polityczni wyrazili naganę z powodu starcia z posłami muzułmańskimi, które niedawno miało miejsce. Zajście uznano za wyczerpane. Prezydentem zgromadzenia wybrany został Weniselos, całe prezydyum obrano z pośród członków jego partyi. Komitet wykonawczy podał się do dymisyi.

Tokio. — Pomimo zaprzeczeń ze źródeł urzędowych, gazety uważają pogłoski o blizkiem zawarciu przymierza rosyjsko-japońskiego za zupełnie prawdopodobne.

Paryż.— Król grecki wyjechał do Londynu.

Berlin.—Gazety wszechniemieckie potępiają projektowaną petycyę członków parlamentu w sprawie finlandzkiej, podzielają w zupełności zdanie stu członków Dumy, wyrażone w odezwie do prezydenta i uważają, że petycya prędzej pomoże finlandczykom niż zaszkodzi.

Londyn.—„Times" wyraża się przychylnie o cesarzu niemieckim z powodu projektowanego jego przybycia na pogrzeb króla. Gazeta pisze: „Nigdy nawet podczas najbardziej naprężonych stosunków pomiędzy Anglią a Niemcami, cesarz nie tracił popularności w Anglii.

Urmia.—Kawalerzyści tureccy przejeżdżają bez pozwolenia Persyi przez Urmię z jednego zagarniętego przez nich okręgu do drugiego.

Z Choi donoszą, że strajk przeciwko podatkom na sól i opium ukończył się niepomyślnie. Podatki już są pobierane.

Teheran. — Instytucye sądowe, wbrew ukazowi regenta i medżylisu, zasiadają w dalszym ciągu. Duchowieństwo i naród domagają się ich zamknięcia. Dymisya Bukned Daouleha jest rzeczą zdecydowaną. Gubernatorem Chorasanu zamierzają mianować Sanigba Ichtiara. Rząd polecił bankowi szachin-szachskiemu dostarczyć 50 tys. karabinów najnowszego systemu i 10 mil. patronów.

Teheran.—Z powodu licznych skarg na opieszałość i niesprawiedliwość instytucyi sądowych obwieszczony został rozkaz regenta o zawieszeniu ministeryum sprawiedliwości na dni 15. Urzędnicy ministerstwa wypowiedzieli posłuszeństwo. Sepechdar podał się do dymisyi. Prezydent medżylisu odwiedził wybitnego musztechida i namawiał go do zaniechania agitacyi przeciwko sądom.

Powstanie w Albanii.

Saloniki.—Po bitwie w górach Czernolewskich nie doszło do nowych potyczek. Wojska tureckie gotują się do pochodu na Drenicę, gdzie koncentrują się główne siły albańskie. Istnieje projekt atakowania z trzech stron:—od strony Ferizowicz, Prysztyny i Mitrowicy. Pochód ten uważany jest za nader uciążliwy, gdyż wojsko będzie musiało przezwyciężyć znaczne trudności natury topograficznej. Droga do Djakowo będzie wolną dopiero wtedy, gdy albańczycy wyparowani zostaną z Drenicy. Przybycie ministra wojny na pole operacyi wojennych ożywiło ducha armii. W górach Karadaskich potyczki zdarzają się codziennie. Tam zmuszone zostały cofnąć się wojska albańskie z nad Górnej Morawy. W potyczkach raniono trzech oficerów i 50 żołnierzy tureckich. Do doliny Czarnego Drynu, gdzie zgromadziły się znaczne wojska albańskie, wysłano sześć batalionów. Machomet—Szefket-pasza powrócił do Feryzowicz. W Pryzreniu minister zwołał ulemów i notabli i prosił, aby namówili powstańców do złożenia broni.

Saloniki.—We wszystkich miastach wilajetu adryanopolskiego odbyły się mityngi w sprawie kreteńskiej. Przyjęto rezolucye podobne do rezolucyi salonickiej. Treść ich przesłano telegraficznie do duchownych i naczelników miast albańskich z prośbą o wpłynięcie na albańczyków, aby zaniechali przelewu krwi i z bronią w ręku pomogli armii w bronieniu praw Turcyi na Krecie.

Saloniki.—Według pogłosek rokowania pomiędzy albańczykami stworzyły grunt podatny dla porozumienia się albańczyków z rządem. Albańczycy z okolic Wuczitona, którzy uczestniczyli w boju czernolewskim, powrócili do domów. Przeciągając przez Prisztinę zawiadamiali radośnie w osiągniętem porozumieniu z ministrem. W sferach urzędowych mówią, że wódz albański Issa Boletinac z 22 towarzyszami zagarnięci zostali wczoraj przez wojska. Według wiadości prywatnych Boletinac zdrów i cały znajduje się wśród powstańców koło Drenicy.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya. — Na rannem posiedzeniu sądu przemawiał obrońca Tarnowskiej, Vecchini, jeden z najlepszych włoskich mówców sądowych. Obrońca analizuje charakter Tarnowskiej i obala oskarżenia, jakiemi obciążył ją Pryłukow.

Przewiezienie zwłok króla Edwarda.

Londyn. — Przewiezienie zwłok króla Edwarda z pałacu Buckingham do opactwa Westminsterskiego odbyło się wczoraj popołudniu. Za trumną umieszczono na lawecie niesiono sztandar królewski. Następnie szedł król Jerzy, za nimi zaś książęta krwi królewskiej. Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówa, królowa Aleksandra, królowa Mary i królowa norweska jechały w karetach. W opactwie spotkał trumnę biskup Canterbury, który następnie odprawił nabożeństwo żałobne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Petersburg — Giełda Kałasznikowa. Pszenica 1 rb. 12 k., żyto w nat. 118—120 zoł. 90 kop., owies wyborowy 73—75 kop., zwykły 70—73 kop., gryka 70 k., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 10 k. — 2 rb. 25 k., pszenna 1-y gat. 1 rb. 65 k.—1 rb. 85 kop., rostowska Nr. 1 2 rb. 10—2 rb. 25 kop.

Ryga.—Pszenica 1 rb. 05 k. — 1 rb. 06 k., żyto 91 kop., owies 72—73 kop.; makuchy lniane 1 rb. 05 k.—1 rb. 06 kop.

Czystopol.—Żyto w nat. 116—120 zoł. 69 — 71 kop., owies w nat. 76—80 zoł 39 — 41 kop., mąka żytnia 7 rb. 40 kop., groch 65—70 kop.

Rewel.—Żyto 90—91 kop., owies 73—76 kop.

Berlin.—Pszenica 214 3/4 mar., i 203 3/4 mar.; żyto 147 mar. i 153 1/4 mar., owies 152 1/2 mar., jęczmień 120—126 mar.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 4-go maja 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.20
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.50
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	91 3/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/8—104 1/8
5% pożyczka 1908 r.	104 1/4
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	104 1/8
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	89 1/2—90
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95 1/2
5% „ „ „ „	100
4% Świadectwa Włościańskie	89 1/2
4 1/2% „	95 1/2
5% świadectwa włościan.	100 1/4
5% pożyczka prem. 1864 r.	454—458
„ „ 1866 r.	346
5% obl. prem. Szlach. Banku	321 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	91 1/2
5% „ Bakińsk.	86 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	94 1/2
4 1/2% „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	—
4 1/2% „	93
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a.	
5% „ „	—
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	90 3/8
4 1/2 „ Wileńsk. Banku Ziem.	90 3/4
4 1/2 „ Donsk.	90 3/8
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	90 3/4
4 1/2 „ Moskiewsk.	—
4 1/2 „ Niz.-Samar.	—
4 1/2 „ Połtawsk.	90 5/8
4 1/2 „ Tulsk.	—
4 1/2 „ Charkowsk.	90 3/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	76
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	230
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	485
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	77 3/4
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	419
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	440
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	161 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	208
„ Azowsko-Dońsk.	544
„ Wołżsko-Kamsk. b.	880
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	408 1/2
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	363
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	448
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	513
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	223
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	573
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	639
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—
„ Moskiewsk. „	680
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	583
„ Petersb.-Tulsk. „	442
„ Charkowsk. „	441 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	314
„ Kaspijsk. T-wa	4450
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	134
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10950
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	533
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	129
„ Naft. T-wa Harman	226
„ Kołomeńsk. Fabryki	162
„ Fabr. Malcewsk.	380 1/2
„ Petersbursk. Metallurg.	144
„ Nikopol-Mariupolsk	77
„ Putiłowsk.	131
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	323
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	190
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	142
Akcye Fabr. Wag. Fenix	294 1/2
„ T-a „Dwigatiel"	75 3/4
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	120

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowemi nierówne; premiówki w podaży.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 4 go maja 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.50
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r	91 25
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.35
	Dyskonto prywatne	3 1/2%
	Usposobienie słabsze.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 60
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.35
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.15
	Dyskonto prywatne	2 7/16%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 3/4
	4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	100 1/8
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 3/4
	4 1/2% „ „ 1909 r.	94 3/4

ROZMAITOŚCI.

Podróż w beczce. Sądy włoskie wydały tymi dniami interesujący wyrok. Niejaki Tarrisi Alfio miał do wysłania do Medyolanu transport beczek, ponieważ zaś chciał osobiście asystować przy oddaniu dostawy, wszedł do jednej z beczek i nadał się, jako towar. Przyłapano go atoli w drodze i oddano sądowi, który skazał go na zapłacenie biletu jazdy i 10 miesięcy więzienia. Skazany wniósł rekurs. Gdybym — pisał — mając bilet 3 klasy, chciał jechać drugą, byłoby to oszustwem. Ale ja nadałem się, jako towar, zapłaciłem przewóz wedle wagi i taryfy i odbyłem podróż w wagonie towarowym, nie oszukałem więc nikogo, nikomu nie uczyniłem krzywdy, chyba tylko «swoim kościom». Sąd apelacyjny w Lucca, uderzony trafnością argumentacyi, zniósł poprzedni wyrok i uwolnił oskarżonego.

Przygody mumii. Gospodarz domu przy Cour la Reine w Paryżu miał w piwnicy dwie mumie. Podczas wylewu Sekwany wdarła się do piwnicy woda, której nie można było długo usunąć. Mumie nasiąkały wodą i poczęły się rozkładać. Ponieważ z piwnicy wydzielał się śmierdzący odor, urząd hygieniczny posłał urzędnika do zrobienia dezynfekcyi, wzbraniał się atoli usunąć mumie. Także morga nie chciała przyjąć mumii, gdyż nie były to zwłoki do rozpoznania. Inspektor cmentarza na Montmarte, jako lojalny urzędnik, nie chciał udzielić zezwolenia na pochowanie mumii, ponieważ nie posiadały one... świadectwa zgonu. Stroskany właściciel mumii, nie chcąc wyrzucić ich na śmietnisko, nie wiedział już, co mu do zrobienia z niemi pozostaje. Zlitował się nad nim dopiero zarządca cmentarza przedmiejskiego, który rozkazał pochować nieszczęśliwe mumie.

Ostatnie wiadomości.

Watykan i pogrzeb londyński. Wbrew pierwotnym pogłoskom, na pogrzebie króla Edwarda Watykan nie będzie miał swego specyalnego reprezentanta, ponieważ jest to kwestya zasadnicza, iż Watykan oficyalnie w obchodach protestanckich nie uczestniczy. Natomiast na koronacyę nowego króla Jerzego V uda się z ramienia Watykanu specyalna misya.

Nieudane konkursy. Popisom lotniczym, urządzonym w Berlinie, nie wiedzie się. Lotnicy Thorup, Jeannin, Thelen i Engelhardt, którzy stawali do konkursu międzynarodowego, porozbijali zupełnie swe aparaty. Engelhardt został poraniony.

Roosevelt o polakach. Podczas śniadania, wydanego przez ambasadę amerykańską na cześć Roosevelta, miał miejsce następujący epizod. Przy czarnej kawie zawiązała się rozmowa na temat odczytu Roosevelta w uniwersytecie. Jeden z obecnych podkreślił, że piękny ustęp końcowy odczytu o konieczności rządzenia się przez narody sprawiedliwością u siebie będzie niezawodnie komentowany przez prasę, wrogo usposobioną do niemieckiego rządu za jego politykę twardej ręki, stosowaną względem obcych narodów, wchodzących do składu Rzeszy. Roosevelt odpowiedział na to dosłownie: „Co prawda, wypowiadając to zdanie, nie miałem nikogo na myśli, muszę jednak zaznaczyć, że miły mi jest zbieg okoliczności, który dał możność wysłania depeszy gratulacyjnej do dzielnych polaków amerykańskich z racyi odsłonięcia w Waszyngtonie pomników ich dwóch bohaterów narodowych".

Król Jerzy a Niemcy. W szeregu najróżnorodniejszych faktów z przeszłości Jerzego V i komentarzy, jakie podają pisma, aby na tem tle zobrazować główne linie przyszłej polityki nowego króla, ogólną uwagę zwracają wynurzenia tygodnika „Shipping Gazette", poświęconego sprawom marynarki. Donosi on, że kiedy przed kilku laty cesarz Wilhelm, będący wówczas w najwyższym rozwoju swych krasomówczych wystąpień, rzucił znowu pod adresem Anglii pogróżkę, że „przyszłość Niemiec leży na morzu"—ówczesny następca tronu, a obecny król Jerzy, powiedział w klubie oficerów marynarki: „Obawiam się, że ta przyszłość utonie niezadługo w morzu".

Słowa te, które zjednały mówcy gorące uznanie ze strony słuchaczy, doszły szybko do wiadomości króla Edwarda, ten jednak w obawie jeszcze większego zaostrzenia stosunków angielsko-niemieckich, jakie podobna uwaga z ust następcy tronu niewątpliwieby wywołała, skłonił powagą swoją obecnych biesiadników do zachowania o tem milczenia. Życzeniu temu stało się zadość aż do śmierci króla.

Trwoga przed kometą. Ludność Neapolu uwierzyła w niechybny koniec świata z powodu uderzenia ogona komety w ziemię w dniu 19 maja. Popłoch szerzy się w sposób groźny i niema sposobu, aby mu przeciwdziałać.

Duchowieństwo zwróciło się do Rzymu po radę i ratunek. Papież Pius X rozkazał wysłać do Neapolu znaczną liczbę światlejszych duchownych, aby przestrzegali ludność przed zabobonną trwogą, ale aby także spowiadali tych, którzy na wszelki wypadek chcą oczyścić dusze na przyjęcie komety.

Z życia króla Edwarda.

Listy królowej Wiktoryi.

Listy królowej Wiktoryi zawierają liczne szczegóły, odnoszące się do najwcześniejszej młodości króla Edwarda. Dnia 9 go listopada 1841 przyszedł na świat „książę Albert Edward" w pałacu buckinghamskim. Przyszedł na świat, obejmując tytuły ks. Rothesay, earla Carricku, barona Renfrew, lorda of The Isles i Great stewarda Szkocyi. Już w godzinę po urodzeniu stał się przyczyną niemałego zamieszania. Zmieniała się warta i trudno było rozstrzygnąć, który z oficerów ma objąć ten honorowy posterunek. W obrębie murów zamkowych doszło do gorącego sporu, który rozstrzygnięto wreszcie przez losowanie. Chrzest młodego księcia odbył się w sześć tygodni po urodzeniu kosztem 200,000 funtów szterlingów. Jeszcze przed chrztem, dnia 29 listopada, pisze szczęśliwa matka do króla belgijskiego Leopolda: „Nasz malec jest niezwykle silnem i dużem dzieckiem, ma wielkie, ciemno-niebieskie oczy, kształtny, choć trochę za duży nosek i ładne małe usteczka. Mam nadzieję i błagam Boga, aby był takim, jak kochany ojciec". Życzenie to powtarza się w innym liście do króla Leopolda z dnia 7 grudnia.

Przyjaciele króla Edwarda.

W wyborze swoich przyjaciół nie baczył król ani na pochodzenie ich, ani na godności, tytuły. Kierował się zawsze jedynie osobistością człowieka, szczególnie lubił otaczać się tymi, którzy byli „self made man". Był natomiast nieubłaganym wrogiem dorobkiewiczowskiego braku taktu. Niejednokrotnie też dawał zasłużoną naukę osobom, pozbawionym taktu. W jednym z klubów sportowych podkreślał kiedyś jakiś wzbogacony krawiec w obecności króla konieczność wielkiej wyłączności „towarzystwa". Król słuchał przez chwilę, a potem rzekł z uśmiechem:

— Alež, dear mister Smith, ostatecznie nie możemy być wszyscy krawcami.

Król Edward w Paryżu.

Król Edward był typowym anglikiem. Nie przeszkadzało mu to, że był równocześnie typowym paryżaninem. Niegdyś brano mu za złe, że widocznie woli przebywać w stolicy Francyi, aniżeli w Londynie. Ale król nie zważał na to i corocznie spędzał kilka miesięcy nad Sekwaną. Nie brakowało go nigdy na wielkich wyścigach, na premierach teatralnych, na których gromadził się *tout Paris*. Szczególną przyjemność sprawiały mu nocne wędrówki po mieście, które nazywano *tournées des ducs*. Książę bywał wówczas w rozmaitych lokalach, kabaretach, teatrach rozmaitości i bawił się doskonale, słuchając piosnek paryskich, obserwując ludzi. Gdy rozważano kwestyę, kto ma otworzyć wystawę francuską w roku 1900, jednogłośnie padł wybór na księcia Walii. Książę przyjął to zaproszenie, jednakże z powodu nieprzyjaznego stanowiska Francyi podczas wojny burskiej zrzekł się zaszczytu.

Wstąpiwszy na tron, bywał król Edward rzadszym gościem w Paryżu. Mimo to rok rocznie przynajmniej podczas przejazdu zatrzymywał się dni kilka w stolicy Francyi. Mieszkał zawsze w hotelu Bristol, czas spędzał w towarzystwie paryskich przyjaciół, do których należał też Clémenceau, wieczorem bywał na przedstawieniach teatralnych. Podczas ostatniego pobytu w Paryżu, w marcu b. r. widział jeszcze „Chantecler'a" Rostand'a i „La vierge folle" Henryka Bataille.

Pewnego razu, jak opowiada „Gaulois", książę Walii, będąc na wielkim bazarze, urządzonym na cel dobroczynny, przystąpił do bufetu, w którym jedna z pań z arystokracyi francuskiej, słynna z piękności, występowała w roli herbaciarki, i poprosił o filiżankę herbaty.

Filiżanka kosztowała ludwika, piękna jednak sprzedawaczka, podając filiżankę księciu, umaczała w niej usta i rzekła z uśmiechem:

— Teraz filiżanka ta kosztuje pięć ludwików.

— Dobrze — odparł książę, kładąc na bufet pięć sztuk złota — ale proszę o czystą filiżankę.

O Teatr Polski w Kijowie.

(Dalszy ciąg).

Tak da się zorganizować teatr polski w Kijowie, jeżeli zbierze się suma zapomogi w wysokości około 12,000 rb. Ale czy się taka suma zbierze i co robić, gdy zbierze się mniej, może nawet znacznie mniej?

Trudno przewidzieć wszystkie kombinacye, jakie mogą wypaść, ale, sądzę, dobrze będzie dla przyszłości sceny polskiej u nas, gdy zerwie się z dyletantyzmem i produkcyami amatorskiemi, które znajdą sobie pole w granicach, jakie poprzednio zaznaczyłem, i sądzę, że najracyonalniejszem wyjściem będzie przy mniejszej sumie zapomogi skrócić sezon do 5, 4, 3, albo nawet 2 miesięcy.

Przy sezonie 5 i 6 miesięcznym może być mowa o gospodarczym sposobie prowadzenia interesu, przy krótszym nie pozostanie nic innego, jak oddać teatr w prywatną subsydyowaną antrepryzę.

Przy wyborze przedsiębiorcy należy kierować się nie tylko tem, kto najtaniej t. j. za najmniejszą sumę zapomogi podejmie się teatr prowadzić, ale i tem, kto najlepiej ten teatr zorganizować i poprowadzić potrafi. Dla tego też instytucye, ogłaszające konkurencyę na oddanie zapomogi dla teatru, zastrzegają sobie zwykle wolny wybór kontrahenta, niezależnie od wyników finansowych konkurujących. Konkurencya taka winna odbyć się najwcześniej bez względu na długość sezonu, aby przedsiębiorca mógł trupę zorganizować zawczasu.

Niezmiernie ważną rolę w organizacyi teatru gra sala teatralna, a wybór takowej w Kijowie stanowi zadanie, rozwiązanie którego równa się niemal rozwiązaniu kwadratury koła.

Teatr każdy czerpie dochody z lóż i parteru, ale żyć nie może normalnie bez galeryi, galerya bowiem wnosi do widowni element zapału, szczerego i serdecznego oklasku i entuzyazmu, tak szczerego niekiedy, że porywa on zblazowany parter. A w Kijowie publiczności galeryowej niema—dla czego? Bo niema galeryi! Trzeba wiedzieć, że publiczność teatralna, mimo silnej demokratyzacyi społeczeństwa, lubi i potrzebuje być segregowaną. Towarzystwo z pierwszych rzędów pobłażliwie, a nawet— wierzmy w to—chętnie spoglądać będzie na licznie obsadzone rzędy ostatnie w sali „Ogniwa", ale czyż to dziwne, że posiadaczki prunelowych trzewiczków niechętnie ocierają się o panie w atłasowych pantofelkach, że pan w wymiętej marynarce i o namulonych od twardej pracy rękach będzie się czuł nie u siebie, ocierając się co chwila o wysmokingowanego eleganta? Kto bacznie obserwował zachowanie się publiczności galeryowej, spostrzegł, że niechętnie schodzi ona do ogólnego foyer, nawet nałogowy palacz z galeryi woli zaciągnąć się na podwórzu niż w palarni.

Galerye trzeba oddzielić koniecznie od parteru. Może galerya niekoniecznie być w górnych sferach, może być nawet na tej samej powierzchni, ale musi być oddzieloną od parteru, musi mieć oddzielne wejście, choćby takie, jakie posiada w kinematografach, i ani rozdawanie gratisowych biletów, ani popularne przedstawienia tej publiczności na tanie miejsca nie ściągną, dopóki nie będzie galeryi lub choćby jej surrogatu.

Wspomniałem o łożach. Publiczność łożowa, to antyteza publiczności galeryowej. Są ludzie, którzy tylko w łoży czują się dobrze, bez względu nawet, jaką jest ta loża. Teatr ma służyć publiczności i musi się liczyć z jej gustami, zarówno uwzględnić galeryę, jak i loże. W karnawale w dniu większej zabawy pań mało bywa zarówno w sali „Ogniwa", jak i w teatrze Kramskiego, dla prostej przyczyny, że żadna z pań nie zechce w stroju balowym przeciskać się przez szereg zajętych krzeseł, że strój głowy może przeszkadzać siedzącym w dalszych rzędach, że suknia się zemnie przed czasem i dla tysiąca innych powodów, które mogą się innym wydać nieracyonalne, ale które tem niemniej uczynią, że panie, wybierające się dziś na bal, do teatru nie pojdą, a poszłyby chętnie, gdyby były loże, choćby takie, jak w teatrze Miedwiedewa.

Dla polskiego teatru w Kijowie idealną byłaby sala, mogąca pomieścić do 600 osób, posiadająca do 20 lóż i galeryę, choćby w ostateczności na tej samej równi pochyłej, byle posiadała oddzielne wejście i była oddzieloną widoczną baryerą od parteru.

Sala „Ogniwa" ani lóż, ani galeryi nie posiada. Może dałyby się poczynić pewne przeróbki? Zastanowić się nad tem będzie rzeczą przyszłego zarządu teatru— dzisiejszy winien projekt opracować.

T. M. S.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Podczas odczytywania przez Guczkowa w Dumie odpowiedzi angielskiej izby gmin na kondolencyę, większość posłów ze skrajnej prawicy domonstracyjnie opuściła salę.

⊙ Biuro frakcyi październikowców rozesłało telegramy do wszystkich członków frakcyi, znajdujących się poza Petersburgiem, z prośbą, aby powrócili do Petersburga i pozostawali tu aż do końca sesyi, ściślej mówiąc, aż do czasu uchwalenia projektu finlandzkiego. Nacyonaliści mają zarządzić taki sam środek.

⊙ Biuro frakcyi październikowców postanowiło urządzić szereg prelekcyi przeciwników i zwolenników projektu finlandzkiego. Projektowane są odczyty: hr. Benningsena, bar. Meyendorfa, von Anrepa i innych.

⊙ Frakcye prawych nacyonalistów i prawych październikowców wniosły do Dumy następującą interpelacyę do prezesa ministrów w sprawie położenia w wyższych zakładach naukowych w Rosyi.

Czy wiadomo jest rządowi

1) że w całym szeregu zakładów naukowych, np. w uniwersytecie petersburskim, politechnice i instytucie górniczym faktyczny zarząd nad rządowemi stypendyami, zapomogami i uwolnieniem od wpisu znajduje się nielegalnie w rękach organizacyi studenckich, działających jako przedstawicielstwo ogólno-studenckie i dopuszczających się szeregu nadużyć;

2) że w tychże zakładach naukowych do kwietnia 1910 r. odbywał się szereg nielegalnych wieców studenckich, których uczestnicy nie zostali przez władze uniwersyteckie ukarani;

3) że do wyższych zakładów naukowych mają wolny dostęp osoby postronne i że odbywają się tam akty rozpusty płciowej;

4) że w instytucie górniczym w r. 1908 i 1909 funkcyonowała rewolucyjna komisya, gdzie zasiadali wspólnie profesorowie i studenci;

5) że wśród profesorów znajdują się członkowie nielegalnej organizacyi, mianującej się partyą konstytucyjno-demokratyczną.

Jeżeli to wszystko rządowi jest wiadomem, to jakich środków ma zamiar użyć dla zapobieżenia temu niezgodnemu z prawem postępowaniu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności».

Podpisało się pod tym utworem Puryszkiewicza przeszło 100 posłów; mówi to dobrze o trzech frakcyach prawicy dumskiej.

Interpelanci żądają, by uznano interpelacyę za nagłą.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.